

POMORZE ZACHODNIE

JEDNOŚĆ

Solidarność

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 8 (359)/2009

Sierpień 2009

Rok XXIX

Ukazuje się od 1980 r.

www.solidarnosc.szczecin.pl

**Sierpień
1980 - 2009**





30. sierpnia, jak co roku, będziemy świętowali podpisanie porozumień sierpniowych. Jak każda rocznica, jest to dobry pretekst nie tylko do spojrzenia w przeszłość, ale przede wszystkim, do zastanowienia się nad przyszłością. Po dwudziestu dziewięciu latach istnienia, „Solidarność” cały czas wystawiana jest na kolejne próby, stawiane są przed nią nowe zadania. Zmieniają się okoliczności, zmienia się związek, ale cel pozostaje ciągle ten sam – obrona praw pracowniczych. Przywołując w pamięci wydarzenia sierpniowe trudno nie wspomnieć o miejscu, w którym się one rozegrały i o stoczniowcach – dzisiaj zawiedzonych i pozbawionych nadziei. Przez ostatnie tygodnie, jak większość szczecinian czekali, aż nowy inwestor wpłaci pieniądze za kupiony zakład. Dziś już wiadomo, że na próżno. Nie będzie pracy, nie będzie nowych statków, nie będzie stoczni – taka wizja może towarzyszyć stoczniowcom i wielu innym ludziom pracy z naszego regionu, w rocznicę ich wielkiego zwycięstwa. Niech więc ten 30. sierpnia będzie, a jakże – dniem radości i triumfu. Przede wszystkim jednak, niech będzie momentem podsumowania, wyciągnięcia wniosków i planowania dalszej pracy. Na długie świętowanie nie ma teraz czasu.

Paulina Łątka

Polskie klímaty



foto: Kazimierz Janicki

W numerze:

Historia:

„Solidarność” wczoraj i dziś

– str. 3 - 5

Region

Podwyżki dla pracowników służby zdrowia zagrożone

– str. 6

Stocznia: Inwestor nie zapłacił

- str. 8

Police: Nowy zarząd i nowe obietnice

– str. 9

Magazyn:

Msza za Ojca Siwka w radzieckim konsulacie

– str. 10 - 11

Praca:

Krucjata ZUS-u przeciwko fałszywym zwolnieniom lekarskim

– str. 16

Dofinansowania dla stoczniowców – biznesmenów

– str. 17

Finanse:

Pomoc dla bezrobotnych z kredytem mieszkaniowym na głowie

– str. 14

Kultura:

Jakubowe święto w szczecińskiej Katedrze

– str. 18

„Jedność” - ukazuje się od 1980 roku

Redaktor naczelny: Paulina Łątka. Współpraca: Kazimierz Janicki, Wojciech Woźniak

Serwis fotograficzny: obsługa własna.

Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 091 423 05 68, faks 091 423 05 69;

e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: „NSZZ Solidarność” Pomorza Zachodniego

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Numer zamknięto: 18.08.2009 r. Do druku oddano 18.08.2009 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: Poligraf Nowogard



„Solidarność” od sierpnia do sierpnia

29 lat temu w świetlicy Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, po prawie dwóch tygodniach strajku okupacyjnego, wielu dniach ciężkich i bezkompromisowych negocjacji, podpisano porozumienia, które otworzyły robotnikom drogę do niezależnych związków zawodowych, a wszystkim Polakom - drogę do wolności. Przy tej uroczystej okazji, przypominamy najważniejsze wydarzenia z tego gorącego okresu.

Dwanaście gorących dni

Już 15 sierpnia pierwszy strajk wybuchł w bazie Przedsiębiorstwa Transportowo – Sprzętowego Budownictwa „Transpol”. Podjęło go 67 kierowców. Do pracy wrócili po czterech godzinach, po rozmowach z dyrekcją, która obiecała pracownikom podwyżki. Atmosfera w regionie była jednak coraz gorętsza i strajkowej machiny nikt nie był już w stanie powstrzymać. 18 sierpnia o godz. 7 stanęła Stocznia Remontowa „Parnica”. Od godziny 10.30 pracę przerywają pracownicy kolejnych wydziałów w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Przed bramą rozpoczyna się wiec solidarności z protestującymi w Gdańsku.

Od następnego ranka pracę przerywają kolejne zakłady w mieście i w województwie. Poszczególne komitety strajkowe nawiązują łączność ze strajkującymi w stoczni. Ostatecznie to tutaj zawiązuje się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, z Marianem Jurczykiem na czele. Jego zastępcami zostali Kazimierz Fischbein i Marian Juszczyk. W Prezydium MKS znaleźli się także przedstawiciele ważniejszych strajkujących zakładów. Tymczasem władze próbowały podejmować rozmowy z poszczególnymi zakładami, chcąc w ten sposób rozbić porozumienie. Nie udało się to jednak, a MKS zakomunikował, że dalsze rozmowy będzie prowadził jedynie z przedstawicielami władz

centralnych. 20 sierpnia wieczorem do strajkujących dociera informacja, że komisja rządowa jest gotowa rozpocząć rozmowy następnego dnia rano. O 10 rano do stoczni przyjeżdżają przedstawiciele rządu, z Kazimierzem Barcikowskim na czele.

Szczecińskie postulaty

Już w pierwszym dniu strajków, jego uczestnicy rozpoczęli formułowanie postulatów, które miały zostać postawione stronie rządowej. Pełna lista została stworzona na podstawie żądań poszczególnych załóg biorących udział w strajku. W większości były one zgodne z żądaniami ze Stoczni Gdańskiej. ➔

29 lat „Jedności”

Pismo, które dzisiaj trzymacie Państwo w rękach powstało wraz z narodzinami „Solidarności”.

W najgorętszym okresie strajków i negocjacji była ona odpowiedzią na wielką potrzebę dostępu do prawdziwych informacji na temat trwających aktualnie protestów, z pominięciem cenzury i rządowej propagandy. Do czasu zakończenia strajku, „Jedność” w formie ulotki ukazywała się codziennie, relacjonując kolejne wydarzenia. Oficjalnie została zarejestrowana wraz z rejestracją NSZZ „Solidarność” i była pierwszym w kraju oficjalnym pismem związkowym.

Pierwszym redaktorem naczelnym był Leszek Dłochy.

Ten etap historii pisma przerwał stan wojenny. Ostatni „legalny” numer ukazał się 11 grudnia 1981 roku. Później ukazywała się jako tzw. bibuła: nielegalnie odbijana na powielaczu. Po roku 1989, znów „zalegalizowana” trafiła ponownie do kiosków z prasą.

Obecnie wydawana przez Zarząd Regionu Pomorza Zachodniego, trafia do rąk związkowców poprzez Komisje Zakładowe.



Wszystkie 36 szczecińskich postulatów zostało przedstawionych komisji rządowej przez Mariana Jurczyka, podczas pierwszego spotkania w świetlicy głównej stoczni Warskiego. W pierwszym i najważniejszym z nich, domagano się powołania wolnych i niezależnych od partii oraz rządu związków zawodowych. Kolejne dotyczyły m.in. poprawy zaopatrzenia, podwyżek płac a także rent i emerytur, wyrównania świadczeń pracowniczych do poziomu tych pobieranych przez wojskowych i milicjantów, likwidacji „peweksów”, skrócenia obowiązkowej służby wojskowej czy lepszego zaopatrzenia stoczni w materiały produkcyjne. Pośród postulatów ekonomicznych pojawiły się również kolejne, związane z działalnością związkową: legalizacja strajków, zaprzestanie represjonowania strajkujących i działaczy opozycji czy zniesienie cenzury.



- Na początku rozmów w stołówce zebrało się prawie 500 osób, więc szybko zaczęło się przekrzykiwanie – wspomina **Stanisław Wądołowski**, jeden z przywódców sierpniowego strajku. – To było na rękę stronie rządowej, bo wiedzieli że w takich warunkach trudno będzie coś wynegocjować. Dlatego musieliśmy to uporządkować. Postanowiliśmy, że do negocjacji stanie dziesięcioro przedstawicieli. Każdy uzgodniony punkt będą przedstawiali wszystkim zebranych na stołówce i dopiero oni zadecydują o jego przyjęciu lub odrzuceniu.

Dopiero w takiej formule rozpoczęły się poważne negocjacje. Omawiano kolejno wszystkie punkty. Postulaty ekonomiczne przechodziły gładko – komisja rządowa zgadzała się na niemal każde żądanie. W którymś momencie zostały jedynie postulaty związkowe. Na te ciągle nie było zgody. W związku z tym strajkujący postanowili w tej kwestii skonsultować z kolegami z Gdańska. Delegacja wyruszyła do Trójmiasta 23 sierpnia po południu.

- Przywitali nas tam brawami i okrzykami poparcia – wspomina Stanisław Wądołowski, jeden z delegatów. – Dostaliśmy kawę, a potem szybko zaprowadzono nas do prezydium. Przedstawiłem im sytuację w Szczecinie i nasze postulaty. Ustaliliśmy, że najważniejszym zadaniem ma być wynegocjowanie wolnych związków, i bez tego mamy nie odpuszczać.

Upadł jednak pomysł utworzenia wspólnego komitetu krajowego – takie rozwiązanie odradzili gdańscy doradcy. 24 sierpnia negocjacje w Szczecinie zostały przerwane na czas Plenum KC PZPR. Rozmowy zostały wznowione 27 sierpnia wieczorem. W tym czasie szeregi protestujących zasilili niezależni eksperci. Mieli oni wspomóc negocjacje w najważniejszym punkcie. Powołano nawet komisję ekspertów, której zadaniem było dopracowanie kwestii powoływania samorządnych związków zawodowych od strony prawnej. Na takie argumenty strona rządowa nie znalazła należytej odpowiedzi. Po sygnale od władz centralnych, 30 sierpnia o godz. 3 w nocy uzgodnili wszystkie postulaty, w tym zapis dotyczący utworzenia niezależnych związków zawodowych.

Strajk to odpowiedzialność

Tego samego dnia tuż po godzinie 8 rano w świetlicy zakładowej podpisany zostaje „Protokół ustaleń w sprawie wniosków i postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z Komisją Rządową w Szczecinie”. Dwunastodniowy strajk dobiega końca.

- Wróciłem do domu i pierwsze co, to do wanny – wspomina Wądołowski. – Byłem jednak trochę rozbity, bo czułem, że powinniśmy zakończyć strajk razem z Gdańskiem. Postanowiłem tam zadzwonić. Kiedy w końcu dodzwoniłem się do komitetu, usłyszałem żebym się nie martwił, że oni też mają wszystko dogadane i podpisują następnego dnia. Wtedy się uspokoiłem.

Jak wyglądało życie za bramą stoczni? To uczestnik tamtych wydarzeń pamięta doskonale.

- Spędziliśmy tam prawie dwa tygodnie, więc lekko nie było – wspomina Wądołowski. – Inne zakłady przywoziły nam jedzenie, które przygotowywano w kuchni i wydawano na stołowie. Spania prawie nie było. Jak ktoś miał chwilę układał się gdzieś na kartonach, albo dmuchanym materacu. Z rodzinami mogliśmy kontaktować się telefonicznie. Oczywiście strach był, atmosfera czasem była trudna do zniesienia, ale strajk jest czymś tak odpowiedzialnym, że nikt z nas nie mógł sobie pozwolić na najmniejszy wyskok czy fałszywy krok.

Jubileusz legendy Solidarności

Osiemdziesiąte urodziny obchodziła 15 sierpnia najsłynniejsza suwnicowa w Polsce – **Anna Walentynowicz**. Urodziła się w 1929 roku w Równem, na obecnej Ukrainie. Od 1950 roku pracowała jako suwnicowa i spawaczka w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Od 1978 roku była członkiem Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Redagowała niezależną gazetę „Robotnik Wybrzeża”. Za działalność



związkową została 7 sierpnia 1980 roku zwolniona z pracy, co stało się jedną z przyczyn rozpoczęcia strajku w Stoczni Gdańskiej 14 sierpnia 1980 roku. W czasie jego trwania była członkiem Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Po podpisaniu Porozumień Sierpniowych pozostała w prezydium nowego związku. W grudniu 1981 roku współorganizowała strajk w Stoczni Gdańskiej. 18 grudnia została internowana. Zwolniono ją w lipcu 1982 roku. Miesiąc później została aresztowana i skazana na jeden rok i trzy miesiące więzienia za organizowanie strajków. Kolejny raz aresztowano ją w grudniu 1983 roku, za próbę wmurowania tablicy upamiętniającej pacyfikację KWK Wujek. Zwolniono ją w kwietniu 1984 roku, ze względu na zły stan zdrowia.

Rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych

Jak co roku, **30 sierpnia** członkowie i sympatycy „Solidarności” spotkają się, aby wspólnie uczcić rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych.

Plan obchodów

- Godz. 10.30 - rozpoczęcie uroczystości pod pomnikiem „Anioł Wolności”
- Godz. 10.35 – przywitanie przybyłych gości
- Godz. 10.40 – modlitwa w intencji Ludzi Pracy
- Godz. 11.00 – złożenie kwiatów pod pomnikiem
- Godz. 11.45 – przejazd pod bramę Stoczni Szczecińskiej
- Godz. 12.00 – modlitwa Anioł Pański przed bramą Stoczni Szczecińskiej
- Godz. 12.30 – złożenie kwiatów pod tablicą poległych
- Godz. 14.20 – pokłon sztandarów
- Godz. 18.00 – msza św. w Archikatedrze Szczecińskiej z udziałem pocztów sztandarowych

Dawne ideały, nowe wyzwania

Dwadzieścia dziewięć lat po tych wydarzeniach, NSZZ „Solidarność” jest nadal najliczniejszym i najbardziej liczącym się związkiem zawodowym w Polsce. Choć rzeczywistość wokół uległa diametralnej zmianie, problemów stojących przed związkami nie brakuje.

- Nasze cele nie zmieniły się, choć wraz ze zmianą systemu i postępującą demokratyzacją są coraz bardziej propracownicze – tłumaczy przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, Mieczysław Jurek. – Oczywiście ważne jest, żeby Związek rozwijał się i był coraz silniejszy, żeby nadążał za zmianami prawnymi i gospodarczymi, żeby wychodził naprzeciw oczekiwaniom pracowników, żeby dla nich atrakcyjny i przede wszystkim skuteczny w działaniu. Te cele spełnia i dlatego jest najlepszym związkiem w kraju.

Zdaniem przewodniczącego, najważniejszym zadaniem w tej chwili dla zachodniopomorskiej „Solidarności” jest odwołanie miejsc pracy w Stoczni Szczecińskiej i zminimalizowanie skutków kryzysu gospodarczego.

- Musimy nieustannie reagować w obronie godności i praw pracowniczych – podsumowuje Mieczysław Jurek. – Do tego trzeba być stanowczym, przewidującym i konsekwentnym.

Miejsce dla „Solidarności” we współczesnym świecie widzi również Stanisław Wądołowski.

- Na pewno dziś stoją przed „Solidarnością” inne zadania niż na początku jej istnienia – podsumowuje Stanisław Wądołowski. – Na pewno jednym z głównych, nadal jest obrona praw pracowniczych, co też robi. Ubolewać można jedynie nad dużym rozdrobnieniem związków, co bardzo zmniejsza siłę ich oddziaływania. Jedno jest pewne – związek będzie taki, jacy będą związkowcy.

Paulina Łątka

fot. Kazimierz Janicki, arch. Stanisława Wądołowskiego

Zagrożenie dla podwyżek w służbie zdrowia

Uchylenie artykułu dotyczącego tzw. kroczącego wzrostu wynagrodzeń, to jeden z punktów nowelizacji ustawy o zakładach opieki zdrowotnej, przygotowanej przez rząd. Takiemu rozwiązaniu stanowczo sprzeciwia się „Solidarność”.



Tymczasem, w nowelizacji ustawy przygotowanej przez obecny rząd, artykuł ten zostaje uchylony.

- Wydawało nam się, że ten przepis to krok w dobrym kierunku, który dawał nadzieję, że w perspektywie kilku lat zarobki w służbie zdrowia pójdą realnie w górę – mówi **Teresa Stankiewicz**, przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego. – Tym bardziej, że jest dla nas oczywiste, że każdorazowe zwiększenie kontraktu dla placówki, wiąże się z większym obciążeniem personelu. Przecież w tworzeniu każdej z usług, którą wykupuje NFZ uczestniczą pracownicy. Dlatego, naszym zdaniem, wzrosty kontraktów i wzrosty płac powinny iść równolegle.

Przepis ten wszedł w życie niespełna dwa lata temu, jako wynik wielomiesięcznych protestów środowisk medycznych. Gwarantuje on wzrost wynagrodzeń pracowników szpitali i przychodni, wraz ze wzrostem kontraktu podpisywanego z Narodowym Funduszem Zdrowia. Zgodnie z nim, dyrektorzy zakładów opieki zdrowotnej zobowiązani są do przeznaczenia 40 proc. tej ewentualnej nadwyżki, na podwyżki dla personelu.

Tak było przez ostatnie dwa lata. I tak, np. w szpitalu w Zdrojach, płace personelu tylko z tytułu zwiększenia kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, wzrosły w tym roku o 10 proc.

Wykreślenie artykułu o kroczącym wzroście wynagrodzeń z ustawy spowoduje, że dyrektorzy placówek będą mogli, ale nie musieli, przeznaczać części dodatkowych pieniędzy na wypłaty.

- Związki oczywiście mogą w tej spr-

wie prowadzić negocjacje z dyrektorami, ale na pewno bez ustawowego obowiązku, o te podwyżki będzie dużo trudniej – dodaje Teresa Stankiewicz.

Stanowisko w tej sprawie wydała też Rada Krajowa Sekcji Służby Zdrowia. Wyrażając swój sprzeciw przeciwko uchyleniu artykułu 59a, przypomina również, że to między innymi obecna minister zdrowia Ewa Kopacz, popierała go i składała protestującym obietnice systemowych rozwiązań poprawiających ich status społeczny i materialny.

- Obecnie mamy możliwość zweryfikowania intencji minister Kopacz – czytamy w piśmie przewodniczącej Krajowej Sekcji Służby Zdrowia, Marii Ochman. – Bez konsultacji, pomijając dialog społeczny, zdecydowano o zmianach pogarszających i tak destabilizowaną sytuację pracowników służby zdrowia.

Związkowcy zapowiadają rozpoczęcie kampanii przeciwko nowelizacji ustawy w tym kształcie. Na początek chcą przekonać do swoich racji posłów z regionu.

Paulina Łątka
Fot. Paulina Łątka



Związkowcy z Enei w obronie krajowej energetyki

Pogotowie strajkowe ogłosiła „Solidarność” w szczecińskiej Enei. Związkowcy chcą w ten sposób sprzeciwić się dzikiej prywatyzacji, jakiej ma być poddana spółka.

Na siedzibach spółki w całym mieście pojawiły się flagi i banery, informujące o pogotowiu strajkowym.

- Chcemy powstrzymać dziką prywatyzację, jaką szykuje dla naszej firmy rząd – tłumaczy Dariusz Caban, przewodniczący zakładowej „Solidarność”. – Chodzi nam także o bezpieczeństwo energetyczne kraju, które w przypadku sprzedaży większościowego pakietu akcji spółki, może być zagrożone.

Ministerstwo Skarbu Państwa chce sprzedać ponad 60 proc. udziałów w Enei. 17 sierpnia 2009 roku Minister podjął decyzję, o do-

puszczeniu do kolejnego etapu procesu prywatyzacji spółki potencjalnego inwestora, jakim jest firma RWE AG z siedzibą w Essen.

Związkowcy nie wierzą jednak, że nowy właściciel zapewni załodze pakiet socjalny i przedstawi pakiet inwestycyjny dla spółki.

- Załoga jest zdeterminowana, bo czuje, że jej miejsca pracy są zagrożone – mówi Dariusz Caban. – Na pewno podejmiemy wszelkie kroki, żeby nie dopuścić do prywatyzacji Enei. Póki co, czekamy na rozwój sytuacji.

PŁ

Szpital walczy o pieniądze

Kilkuset pracowników białogardzkiego szpitala przyjechało do Szczecina, aby pod Urzędem Wojewódzkim zaprotestować przeciwko decyzji wojewody, odbierającej placówce trzydziestomilionową dotację na remont bloku operacyjnego.

Protestujący przybyli na Wały Chrobrego zaopatrzeni w syreny, transparenty i gwizdki.

- Szpital w Białogardzie to placówka obsługująca 70 proc. naszych mieszkańców – tłumaczyła przewodnicząca Zarządu Regionu Koszalińskiego NSZZ „Solidarność”, Danuta Czernielewska. – Jest jeszcze czas na zmianę tej decyzji i dokończenie inwestycji, bez której szpital nie może działać. Jest pan także naszym wojewodą, a my chcemy mieć się gdzie leczyć.

Problem, z którym przyjechali do Szczecina pracownicy białogardzkiego szpitala dotyczy dotacji, jaką placówka miała otrzymać na budowę nowego bloku operacyjnego. 30 milionów potrzebnych na tę inwestycję przyznało Ministerstwo Rozwoju Gospodarczego. Wojewoda Marcin Zydorowicz zablokował jednak te pieniądze, uniemożliwiając w ten sposób dokończenie całościowego programu przebudowy i modernizacji szpitala po byłych jednostkach armii radzieckiej na Centrum Rehabilitacji z Oddziałami Szpitala Powiatowego w Białogardzie.

Zdaniem protestujących, doprowadzi to do zamknięcia bloku operacyjnego, a w konsekwencji ograniczy mieszkańcom regionu swobodny dostęp do specjalistycznych usług medycznych. Może spowodować zwolnienia pracowników.

Kolegów z Białogardu wsparli również związkowcy z Pomorza Zachodniego.



- Obawiamy się, że rezygnacja z tej inwestycji spowoduje pogorszenie jakości i dostępności do usług medycznych dla pacjentów, a pracownikom szpitala w Białogardzie odbierze szansę na stabilną pracę w lepszych i nowoczesnych warunkach – czytamy w liście skierowanym przez wiceprzewodniczącą NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego Dariusza Mądraszewskiego do wojewody.

Niestety, jak się okazało, w dniu manifestacji wojewody Marcina Zydorowicza nie było w swojej siedzibie przy Wałach Chrobrego. Przedstawiciel urzędu, który wyszedł do protestujących zapewnił jednak, że przekaze mu wszystkie dokumenty

i postulaty wystosowane przez przedstawicieli związkowców z Białogardu. Jednocześnie dziennikarze otrzymali oświadczenie wojewody, w którym przedstawia on swoje racje.

- Moja decyzja o nie podpisaniu umowy z białogardzkim szpitalem była poprzedzona opiniami oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia i Urzędu Marszałkowskiego – czytamy w nim. – Jako wojewoda mam obowiązek dbania o racjonalne wykorzystywanie środków przekazywanych z budżetu państwa na cele publiczne. Dotychczasowy sposób prowadzenia przebudowy szpitala w Białogardzie, która pochłonęła 118 mln zł z budżetu centralnego, nie daje gwarancji, że kolejne 30 mln zostanie w pełni spożytkowane na rzecz mieszkańców regionu.

Wojewoda zauważa również, że wszystkie zachodniopomorskie zakłady opieki zdrowotnej są w podobnej sytuacji, jednak odpowiednie samorządy w różny sposób pozyskują środki na sfinansowanie koniecznych inwestycji, a Białogard jako jedyny w regionie uzyskał całość pieniędzy potrzebnych na przebudowę szpitala z budżetu państwa.

Pracownicy szpitala i związkowcy nie zamierzają się jednak poddać. Jak zapowiadają, jeśli wojewoda nie zmieni swojej decyzji, zwrócą się o pomoc do rządu.

Paulina Łątka
Fot. Paulina Łątka





Stocznia: inwestor przepadł, rząd czeka na kolejnego

17 sierpnia o północy minął ostateczny termin, w jakim katarski inwestor miał wpłacić pieniądze, za wylicytowane wcześniej stocznie: szczecińską i gdyńską. Kiedy następnego dnia konto było nadal puste, minister skarbu ogłosił, że kupno stoczni rozważa państwowy fundusz katarski. Na podjęcie ostatecznej decyzji ma czas do końca miesiąca. Jednak zdaniem związkowców, to jedynie gra na zwłokę. Czy najczarniejsze scenariusze spełnią się i Stocznia Szczecińska czeka upadek?

Przypomnijmy, że Stocznia Szczecińska została sprzedana w otwartym przetargu już w połowie lipca. Nabywcą była spółka Stichting Particulier Fonds Greenrights, działająca na rzecz funduszu United International Trust. Zgodnie z umową, 380 milionów złotych za zakupiony majątek, miało zostać wpłacone do końca lipca. Pierwszy termin nie został dotrzymany, a inwestor poprosił rząd o jego wydłużenie do 17 sierpnia. Oficjalnie ministerstwo jako powód zwłoki podało zaniepokojenie katarczyków informacjami, jakie pojawiły się w liście przesłanym im przez szczecińskie Stowarzyszenie Obrony Stoczni. Mieli się z niego dowiedzieć m.in., że Stocznia Szczecińska była pralnią brudnych pieniędzy. W kraju jednak mało kto wierzył, że korespondencja od nikomu wcześniej nieznanego stowarzyszenia, mogła mieć wpływ na zatrzymanie wielomilionowej inwestycji. Coraz częściej też pojawiały się głosy, że transakcja może wcale nie dojść do skutku. Uspokajać miał fakt, że pod koniec lipca w Warszawie zarejestrowana została spółka Polskie Stocznie, a jej prezes, w towarzystwie unijnej komisarzy Nelly Kroes, odwiedził Szczecin i Gdynię.

Niestety wraz z upływem kolejnych dni sierpnia, nadzieje na pozytywne

zakończenie sprawy, topniały coraz bardziej. Do tego stopnia, że kiedy 18 sierpnia pieniądze za stocznie nadal nie zostały wpłacone, nikt nawet nie udawał zaskoczenia. Minister skarbu wydał lakoniczny komunikat, w którym informował, że „otrzymał od Zarządcy Kompensacji, firmy Bud-Bank Leasing Sp. z o.o., informację, że do godziny 24 17 sierpnia br. nie wpłynęły kwoty za wylicytowane przez inwestora prywatnego, Stichting Particulier Fonds Greenrights, składniki majątku Stoczni Gdynia S.A. i Stoczni Szczecińska Nowa Sp z o.o. MSP, Agencja Rozwoju Przemysłu i Zarządca Kompensacji przygotowali plan postępowania w tej sytuacji.”

Jaki to plan – dowiedzieliśmy się jeszcze tego samego dnia. Minister Aleksandr Grad poinformował, że możliwość przejęcia aktywów stoczni od dotychczasowego inwestora rozważa państwowy fundusz katarski QIA. Pismo w tej sprawie przekazała katarska ambasada. Termin finalizacji ewentualnej transakcji wyznaczono na 31 sierpnia. W razie, gdyby nie doszła ona do skutku, Agencja Rozwoju Przemysłu ma przygotować wnioski do Komisji Europejskiej o pozwolenie na przeprowadzenie ponownego procesu sprzedaży obu stoczni. To jedyny sposób na uniknięcie ogłoszenia

ich upadłości, która w konsekwencji może doprowadzić do podziału majątku i wyprzedania go za bezcen.

Kolejnych planów i zapewnień ministra Aleksandra Grada nie chcą już słuchać ani przedstawiciele związków zawodowych, ani sami stoczniowcy. – NSZZ „Solidarność” oświadcza, że nie będzie więcej prowadzić rozmów z Panem Ministrem Aleksandrem Gradem, ani też w jego obecności, gdyż trzykrotnie nas okłamał – czytamy piśmie skierowanym przez kierownictwo Związku do premiera. – Nasza cierpliwość się wyczerpała.

Związkowcy zarzucają ministrowi skarbu lekkomyślność, niekompetencję i kompromitowanie rządu. Jednocześnie informują premiera o swoich oczekiwaniach związanych z wydłużeniem czasu obowiązywania specustawy stoczniowej i programu zwolnień monitorowanych oraz powołaniem sejmowej komisji śledczej wyjaśniającej przyczynę upadku polskiego przemysłu stoczniowego. Chcą też osobiście spotkać się z Donaldem Tuskiem, aby omówić wszystkie palące kwestie. W przypadku braku interwencji, związkowcy nie wykluczają demonstracji.

Paulina Łątka
Fot. Kazimierz Janicki

Police:

nowy zarząd, nowe obietnice

Zbigniew Miklewicz został pod koniec lipca wybrany na stanowisko prezesa zarządu Zakładów Chemicznych „Police”. I choć wraz ze swoimi zastępcami zapewnia, że nie zamierza doprowadzić do upadłości firmy, tylko ustabilizować jej sytuację, związkowcy tym obietnicom nie wierzą i przekonują, że konkurs był ustawiony.

Obok Miklewicza, w zarządzie spółki zasiadli również: Janusz Motyliński jako dyrektor organizacji i zarządzania, Bogusław Kokotowski - nowy dyrektor handlowy oraz Tomasz Zieliński - dyrektor ds. strategii i rozwoju.

- Rada Nadzorcza po przesłuchaniu kandydatów dokonała wyboru, oczekując od nowo wybranego zarządu zdecydowanych działań mających na celu poprawę sytuacji finansowej spółki - mówił tuż po zakończeniu postępowania kwalifikacyjnego Marcin Likierski, Przewodniczący Rady Nadzorczej „Police”.

- Jestem przekonany, że sprostamy wszystkim wyzwaniom - mówił na konferencji prasowej nowy prezes Zakładów Chemicznych. - Mogę zapewnić, że zarząd spółki nie przygotowuje postępowania upadłościowego. Zamierzamy w pełnej rozciągłości wprowadzić program restrukturyzacji. I mam nadzieję, że za kilka tygodni będziemy mogli państwu przekazać pozytywne informacje na temat uzyskania przez spółkę potrzebnego kredytu.

Właśnie uzyskanie pożyczki w wysokości 190 milionów złotych, to w tej chwili najbardziej palący problem w Policach. Jeśli pieniędzy na surowce nie będzie, zagrożona jest jesienna produkcja. Tymczasem zewnętrzna firma prowadzi w spółce audyt, którego przeprowadzenia zażądał bank, mający udzielić pożyczki.

- Cała nasza energia jest skierowana na uzyskanie tego kredytu - mówił Bogusław Kokotowski. - To



on ustali naszą sytuację finansową. Jeśli go otrzymamy i rozpoczniemy program restrukturyzacji spółki, to nie widzę żadnego zagrożenia dla jej bytu.

Dodatkowe pieniądze zarząd zamierza pozyskać ze sprzedaży gruntów, m.in. pod elektrownię i wiatraki. Upiynione mają zostać również zakładowe elektrociepłownie, a spółki zależne - usamodzielnione. Program restrukturyzacji dotknie też pracowników.

- Nie będziemy przedłużali umów zawartych na czas określony - zapowiada prezes. - Jest ich w firmie około czterystu. Kilkadziesiąt osób zapowiedziało również chęć skorzystania z programu dobrowolnych odejść. Daje nam to w



perspektywie roku około 500 pracowników mniej.

Te zapewnienia nie przekonują związkowców, którzy od początku przepowiadali, że konkurs jest ustawiony, a skład nowego zarządu dla nikogo nie był tajemnicą już na wiele dni przed zakończeniem konkursu.

- Ten zarząd powołano chyba tylko po to, żeby przygotować upadłość zakładu - mówił na spotkaniu z dziennikarzami Krzysztof Zieliński, przewodniczący zakładowej „Solidarności”. - Może właśnie o to chodzi, żeby zakład upadł, i wtedy nikt nie będzie już rozliczał tych, którzy jesienią doprowadzili firmę do tak katastrofalnej sytuacji finansowej.

Związkowcy są przekonani, że nowy zarząd ma za zadanie jedynie zatuzować błędy poprzedników. Ma o tym świadczyć fakt, że większość nowych członków ściśle współpracowała z poprzednim zarządem.

Mimo to, nowy zarząd deklaruje chęć dialogu ze związkami zawodowymi.

- Bardzo poważnie traktujemy związki zawodowe i słuchamy ich uwag - zapewnia Miklewicz. - Na pewno muszą być realizowane wcześniejsze porozumienia. Chcemy też zadbać o lepszą komunikację między naszymi stronami. Na pewno zamierzamy rozmawiać ze związkowcami i wspólnie z nimi uzgadniać wszystkie punkty restrukturyzacji. Wierzę, że wspólnie uda nam się wiele osiągnąć.

Paulina Łątka
Fot. Paulina Łątka

Wspominanie Osia

Dawni członkowie Duszpasterstwa Akademickiego, podopieczni i przyjaciele Ojca Władysława Siwka spotkali się, jak co roku, aby wspólnie uczcić imieniny swojego mentora. Tym razem uroczystą mszę świętą w jego intencji odprawiono w niecodziennym miejscu – w dawnym konsulacie radzieckim. Dla uczestników uroczystości miało to wymiar symboliczny.

To już tradycja, że podopieczni ojca Władysława Siwka spotykają się w dniu jego imienin. Zaczęło się wtedy, kiedy jeszcze żył i pracował w Szczecinie.

- Zawsze najpierw była wspólna msza święta a potem sześcioro przyjaciół do jego pokoju, gdzie rozmawialiśmy i świętowaliśmy – wspomina Jan Tarnowski, członek Duszpasterstwa Akademickiego, działacz opozycyjny, wieloletni przyjaciel Ojca Siwka. – Kwiatów miał zawsze tyle, że wszystkie ołtarze w kościele mógł obstawić.

Zwyczaj ten przetrwał i po wyjeździe duszpasterza ze Szczecina, i po jego śmierci w 1973 roku. Z biegiem lat stało grono dawnych przyjaciół kurczy się. Wielu z nich rozjechało się po kraju i po świecie, niektórzy zmarli lub ciężko chorują. Jednak ci, którzy mogą, o święcie swojego mentora nie zapominają.

W tym roku tradycyjne spotkanie zamiast w kościele, zorganizowano w budynku dawnego konsulatu radzieckiego, który obecnie jest siedzibą Instytutu Pamięci Narodowej.

- Pomyśleliśmy, że to będzie pewien symbol, jeśli w tym miejscu odprawimy mszę świętą – tłumaczy Tarnowski.

Nabożeństwo w dawnej siedzibie komunistycznych prześladowców o. Władysława Siwka i wielu innych księży odprawił proboszcz katedry, Jan Kazieczko. Po wspólnej modlitwie uczestnicy spotkania jak zwykle przenieśli się pamięcią w dawne czasy.

Do Szczecina Ojciec Władysław Siwek trafił po raz pierwszy w roku 1950, jako opiekun Duszpasterstwa Akademickiego prowadzonego przez Jezuitów. Wybór był trafiony, bo jego niesamowita i niebanalna osobowość z łatwością przyciągała młodych ludzi. Dla wielu z nich był nie tylko przewodnikiem duchowym, księdzem, ale także przyjacielem, a niekiedy jedynym ojcem, jakiego mieli.

- W tych pierwszych latach było wśród nas dużo młodzieży z Powstania Warszawskiego, z obozów, z Syberii – wspomina Tarnowski. – Często mieli



za sobą koszmarne przeżycia, widzieli śmierć swoich bliskich. Po tym wszystkim wielu z nich nie było w stanie wrócić do normalnego życia. A nie było przecież wtedy psychologów. Był tylko Ojciec Siwek. I tylko on wiedział jak im pomóc. To było coś więcej niż opieka duszpasterska. To była opieka ojcowska.

Dla kapłana zawsze najważniejsza była praca z ludźmi i kontakt z nimi.



Sam do nich wychodził. Często odwiedzał chorych w szpitalach. Kiedy komuniści zabronili prowadzić duszpasterstwo w akademikach, potrafił na tradycyjny sposób wejść przez okno. Imponował skromnością i dobrocią. Potrzebującemu potrafił oddać nawet swoje własne buty. Uznanie wśród młodzieży miało bezpośrednie przełożenie na niesamowite powodzenie jego kazań i wykładów.

- Na rekolekcje prowadzone przez Ojca Siwka młodzież schodziła się z całego miasta – wspomina Tarnowski. – Miał niesamowity dar i talent w mówieniu i przekazywaniu wiedzy.

A miał co przekazywać: wieloletnie studia, trzy doktoraty, miliony przeczytanych lektur sprawiały, że był dla swoich podopiecznych prawdziwą skarbnicą wiedzy z wielu dziedzin.

Jednak obcowanie z Osiem, jak zdrobniale nazywali Ojca Siwka jego wychowankowie, to nie była tylko nauka i modlitwa. To także zabawa, spotkania, wieczorki taneczne, wspólne wyjazdy.

- Obozy letnie i zimowe – coś za wspomnianych przeżycia i atmosfera, którą umiał stworzyć Ojciec Siwek – wspomina dziś Jan Tarnowski. – Wtedy często nam się wydawało, że to są nasze pomysły, nasze decyzje, a to On z taką wielką

umiejętnością kierował nami. Przeżycia: autentyczna religijność, msze święte w Dolinie Roztoki pod wodospadem, na polance zasnutej poranną mgłą, nad jeziorami, czy na stryżku stodoły, gdzie przez dziury w dachu zaglądały promienie słońca.

Uwielbienie i oddanie młodzieży nosło za sobą niechęć ówczesnej władzy, która nie raz uprzykrzała życie samemu Siwkowi i ludziom wokół niego skupio-

prowadziły do tego, że i dziś, po wielu latach, w wolnej Polsce, jego spuścizna jest nadal żywa i przekazywana kolejnym pokoleniom.

- Wychowanie w duszpasterstwie akademickim prowadzonym przez Ośia sprowadzało się do zaszczepienia w nas wartości religijnych, a przez to ludzkich – podsumowuje Tarnowski. – Ale największym osiągnięciem Ojca Siwka są dzieci, które uratowano dzięki jego idei,



Życie i działalność o. dr Władysława Siwka

Urodził się w 1905 roku w Polskiej Ostrawie na Zaolziu. Jego ojciec był górnikiem i robotnikiem kolejowym. Jako sześciolatek razem z rodzicami przeniósł się do Krakowa, gdzie rozpoczął naukę w szkole powszechnej, a potem w gimnazjum. W 1921 roku wstąpił do nowicjatu Kolegium Jezuitów w Starej Wsi. Naukę kontynuował w gimnazjum w Chyrowie i Pińsku. Tam też uzyskał maturę. W latach 1927 – 30 studiował na fakultecie filozoficznym Księży Jezuitów w Krakowie. Następnie zrobił doktorat z filozofii na Uniwersytecie Gregorianum w Rzymie. Po ukończeniu studiów rozpoczął prace w seminarium w Chełmie Lubelskim. Tam też odbywa studia na fakultecie teologicznym Księży Jezuitów. Po jego ukończeniu, 24 czerwca 1934 roku zostaje wyświęcony na kapłana. W latach 1935 – 39 pracował jako duszpasterz i opiekun stowarzyszeń katolickich w Warszawie. W czasie okupacji studiował na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. 2 lutego 1941 złożył ostatnie śluby kapłańskie. Do końca wojny przebywa w Krakowie, gdzie oprócz pracy duszpasterskiej przygotowuje również dwutomowe opracowanie Historii Kultury Polskiej.

W listopadzie 1945 został duszpasterzem stowarzyszeń katolickich w Poznaniu. W latach 1945-50 studiował socjologię na wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego. W 1950 zostaje skierowany do pracy z młodzieżą akademicką w Szczecinie. 21 stycznia 1954 obronił na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego pracę doktorską i uzyskał następny tytuł doktorski. Jego działalność spowodowała, że 10 września 1954r. zostaje usunięty ze Szczecina pod pretekstem „złego oddziaływania na młodzież i inteligencję”. W 1957 następuje uchylene zarzutu i powrót Jezuitów i Ojca Siwka do Szczecina. Duszpasterstwo Akademickie w Szczecinie prowadził końca 1969 r. Następnie pracował w Bydgoszczy. Od 1971 do śmierci 17 lipca 1973 pełnił obowiązki superiora Domu Jezuitów w Warszawie.



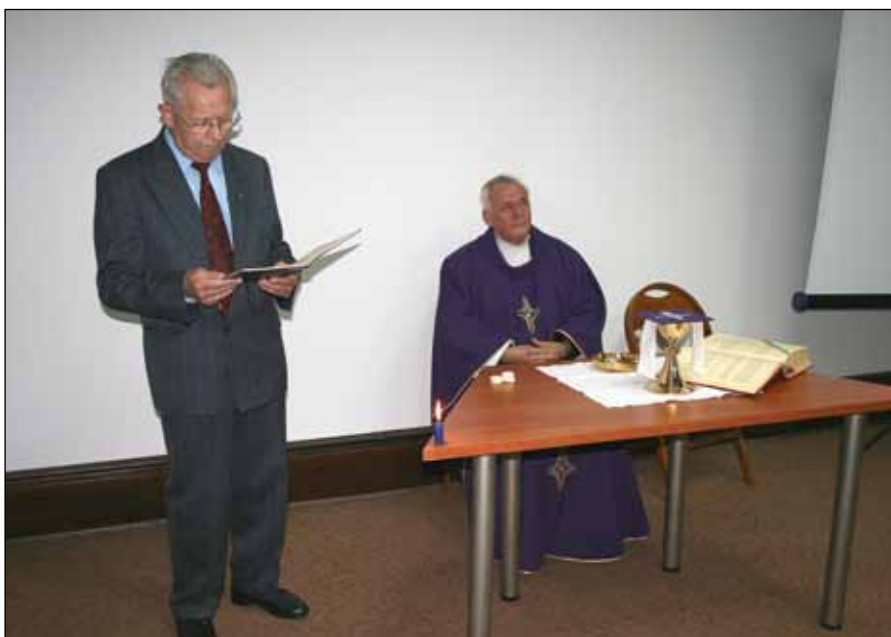
nym. Nigdy jednak nie udało się rozbić więzi, którą wytworzyli.

- Rozbijanie Duszpasterstwa powtarzano uparcie, a Oś je odbudowywał, wiązał, kleił i trwał – jak zawsze pogodny i życzliwy dla nas, a twardy i nieustępliwy dla przeciwników.

Ta nieustępliwość i wytrwałość, a także dobroć i oddanie Ojca Siwka do-

do której tak wytrwale przekonywał. I polskie rodziny, które dzięki duszpasterstwu się zawiązały. I choć różne porywy wiatru powodują, że czasem zbaczają z kursu, to zawsze powracają i trwają w wartościach, które im Oś zaszczepił.

Paulina Łątka, Jan Tarnowski
Zdjęcia: archiwum
Jana Tarnowskiego



Podwyżki dla nauczycieli zagrożone

Nie na 10, a jedynie na 4 proc. podwyżki w przyszłym roku mogą liczyć nauczyciele – zapowiedział związkowcom szef doradców premiera, Michał Boni. Rząd tłumaczy tę zmianę kryzysem finansowym i koniecznością ograniczenia wydatków z budżetu państwa. Podwyżki miałyby być przeprowadzone w dwóch turach: w styczniu o 1 proc i we wrześniu o 3 proc. Tymczasem, zgodnie z porozumieniem zawartym w ubiegłym roku między związkami zawodowymi działającymi w oświacie a rządem, miały on być co najmniej na tym samym poziomie co tegoroczne, czyli wynosić każdorazowo po 5 proc. Związkowcy nie kryją rozczarowania taką propozycją. Dalsze rozmowy w tej sprawie mają być prowadzone pod koniec sierpnia.

Ustawa antykryzysowa podpisana

30 lipca prezydent Lech Kaczyński podpisał ustawę o łagodzeniu skutków kryzysu. Jednak zdaniem przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Janusza Śniadka, pakiet antykryzysowy powinien zostać uchwalony szybciej i lepiej chronić rynek pracy. Zauważa on również, że pomimo długotrwałych i trudnych rozmów, ze strony rządu zabrakło w tej sprawie woli kompromisu. Największe wątpliwości związkowców budzi przede wszystkim umożliwienie pracodawcom stosowania dwunastomiesięcznego okresu rozliczeniowego, bez względu na ich sytuację finansową oraz kryteria, jakie musi spełnić przedsiębiorstwo, aby skorzystać z pomocy w utrzymaniu miejsc pracy. Śniadek zapowiada również, że „Solidarność” będzie się uważnie przyglądać funkcjonowaniu ustawy.

SIERPIEŃ 2009 DNI HONOROWEGO KRWIODAWSTWA**ODDAJĄC KREW - RATUJESZ ŻYCIE****Twoja krew może uratować komuś życie!**

XXII Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w Wadowicach - w dowód pamięci i szacunku dla Ojca Świętego Jana Pawła II i Jego nauk ustanowił sierpień Miesiącem Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „Solidarność”. W ten sposób Związek chce uszanować pamięć Jana Pawła II i jednocześnie pomóc osobom, które uległy wypadkom lub oczekują na zabieg chirurgiczny.

Zwracamy się z apelem do struktur naszego Związku, do każdego członka i sympatyka „Solidarność” o włączenie się w organizację tych dni.

W ratowaniu ludzkiego życia krwi nie zastąpi żaden specyfik. W Polsce każdego roku z leczenia transfuzją krwi lub lekami krwiopochodnymi korzysta 2 miliony chorych. Krew jest bazą dla wielu podstawowych leków i nie da się jej wyprodukować. Musimy się nią dzielić!

Co roku nawet 500 000 osób oddaje krew, z czego honorowi krwiodawcy czynią to kilkukrotnie w ciągu roku. Jednorazowo bezpiecznie można oddać 450 ml krwi, mężczyźni nie częściej, niż co 8 tygodni a kobieta, co 12 tygodni.

Krew można oddać w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Szczecinie, al. Wojska Polskiego 80/82 telefon: 091 424 36 00 strona internetowa: www.krwiodawstwo.szczecin.pl

XXVII Pielgrzymka Ludzi Pracy

Jak co roku, w trzecią niedzielę września, odbędzie się tradycyjna pielgrzymka ludzi pracy na Jasną Górę. Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego zaprasza swoich członków i sympatyków do wzięcia udziału w tym niezwykłym wydarzeniu. Pierwszy raz robotników z całego kraju do Częstochowy poprowadził w 1983 roku ksiądz Jerzy Popiełuszko. Od tego czasu, co roku trasę pielgrzymki przemierza kilkadziesiąt tysięcy ludzi pracy z całej Polski.

Szczegółowe informacje na temat planu tegorocznej pielgrzymki można uzyskać w siedzibie Zarządu Regionu przy al. Wojska Polskiego 113, lub pod numerem tel. 091 422 74 22.

Obchody 70. rocznicy wybuchu II Wojny Światowej

„Pogranicze pamięci i pojednania” – pod takim hasłem 1 września w Szczecinie upamiętnimy rocznicę wybuchu II Wojny Światowej i jej ofiary. ZR NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego jest w Komitecie organizacyjnym obchodów.

Rocznicowe uroczystości rozpocznie dźwięk syreny alarmowej, która zawyje punktualnie o godz. 4.45. O godzinie 11 rozpocznie się oficjalna uroczystość rocznicowa pod pomnikiem Bohaterów Września na Cmentarzu Centralnym. Po odmówieniu wspólnej modlitwy i złożeniu meldunku Dowódcy Garnizonu, obchody przeniosą się pod pomnik Czynu Polaków. Tam najpierw kwiaty złożą uczniowie ze szczecińskich szkół, a w samo południe nastąpi symboliczne złożenie wieńca od mieszkańców Szczecina. Marszałek odznaczy też kombatanatów z naszego regionu Gryfami Zachodniopomorskimi. O godzinie 12.30 w Teatrze Letnim rozpocznie się impreza pod hasłem: „70 lat - 70 słów”. Zostaną podczas niej odczytane świadectwa wojenne szczecinian, wspomnienia wybitnych postaci z przedwojennego Szczecina i fragmenty książki Ingi Iwasiów pt.

„Bambino”. Po godzinie 13, na scenie wystąpi Paweł Kukiz z zespołem Piersi.

O godz. 21 w katedrze, rozpocznie się uroczysty koncert z okazji wybuchu II Wojny Światowej, organizowany przez Zamek Książąt Pomorskich. Usłyszymy „Niemieckie Requiem” J. Brahmsa w wykonaniu połączonych chórów polskich i niemieckich, solistów, filharmoników szczecińskich, Camerata Nova i Orkiestry Kameralnej z Prenzlau.

Od godz. 16 uroczystości rocznicowe będą również trwały w Siekierkach.

Dzień wcześniej, 31 sierpnia o godz. 17 w Klubie Garnizonowym przy ul. Wawrzyniaka 5, odbędzie się Dzień Weterana. W programie m.in.: spotkanie środowisk kombatanckich, prezentacje publikacji o historii wojska polskiego na Pomorzu Zachodnim, okolicznościowe wystawy.

PŁ

Szykują się zmiany w przepisach o związkach?

Platforma Obywatelska planuje duże zmiany w przepisach dotyczących Związków Zawodowych. Mają one przede wszystkim doprowadzić do zmniejszenia liczby związków w zakładach pracy i zwiększyć ich reprezentatywność.

Projekt popiera premier Donald Tusk. W swoich wystąpieniach medialnych zapewnił jednak, że zmiany nie mają wywołać wojny ze związkowcami, a jedynie usystematyzować pewne kwestie. Podkreślił również, że choć nowelizacja ustawy o związkach zawodowych jest w planach ekipy rządzącej, jednak nie w najbliższym czasie. Także inni członkowie Platformy Obywatelskiej mówią o potrzebie zmian. Zwracają przede wszystkim uwagę na to, że są zakłady pracy, w których działa jednocześnie nawet kilkadziesiąt związków. Ich zdaniem, nie tylko uniemożliwia to prowadzenie dialogu społecznego, lecz także sprawia, że niektóre z nich reprezentują interesy jedynie znikomej grupy pracowników.

Rozwiązaniem tej kwestii miałyby

być podwyższenie progu reprezentatywności z 7, do około 30 proc. Jednocześnie pomysłodawcy podkreślają, że sama wysokość pułapu jest jeszcze do omówienia.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność”, Janusz Śniadek przyznał w swoich wypowiedziach, że problem podniesiony przez ekipę rządzącą jest realny, a sam temat jest bardzo poważny. Jego zdaniem takie rozdrobnienie związków to typowo polska specyfika. Podkreślił jednak, że związki zawodowe to jeden z głównych elementów społeczeństwa obywatelskiego, a „Solidarność” na pewno nie będzie działała w kierunku osłabienia ruchu związkowego.

PŁ

Prezydenckie tak dla ustawy koszykowej

Lech Kaczyński podpisał nowelizację ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, czyli tzw. ustawę koszykową, która od początku budziła duże zastrzeżenia i wątpliwości „Solidarności”. Dotyczyło to szczególnie możliwości wprowadzenia dodatkowego płacenia przez chorych za usługi medyczne. Strona związkowa przedstawiła swoje zastrzeżenia podczas spotkania z prezydentem. Ten ustawę co prawda podpisał, ale w swoim uzasadnieniu również wskazał na niepokojące go kwestie, które w znacznej mierze pokrywały się z niepokojami związkowców. Tym bardziej zapowiadają oni baczne przyglądanie się wprowadzaniu ustawy w życie.

Rząd da pieniądze na podręczniki

Uczniowie klas I – III szkół podstawowych i pierwszej klasy gimnazjum mogą otrzymać dofinansowanie do zakupu podręczników w ramach rządowego programu pomocy. Mogą się o nie ubiegać uczniowie, których dochód na jednego członka w rodzinie nie przekracza 351,00 zł netto. Wniosek o przyznanie dofinansowania, należy złożyć do dnia 3 września w sekretariacie szkoły, do której uczęszcza uczeń. Należy do niego dołączyć zaświadczenie o wysokości dochodów, a w przypadku, kiedy rodzina ucznia korzysta z pomocy MOPR, również zaświadczenie z tej instytucji. W tym roku istnieje również możliwość uzyskania dofinansowania dla dzieci z rodzin, które niekoniecznie spełniają kryterium finansowe, ale np. są dotknięte bezrobociem, alkoholizmem czy przemocą.

Decyzję o przyznaniu dofinansowania wydaje dyrektor szkoły, do której uczęszcza uczeń. Uczniowie pierwszej i drugiej klasy szkoły podstawowej mogą otrzymać 150 zł dofinansowania, trzeciej klasy – 170, a pierwszej klasy gimnazjum – 280 zł.

Oprac. PŁ

Państwo pomoże spłacić raty bezrobotnym

Osoby, które straciły pracę, a mimo to muszą spłacać kredyt mieszkaniowy, mogą w Powiatowym Urzędzie Pracy składać wnioski o specjalne dofinansowanie do kolejnych dwunastu rat kredytu.

5 sierpnia 2009 r. weszła w życie ustawa z dnia 19 czerwca 2009 r. o pomocy państwa w spłacie niektórych kredytów mieszkaniowych dla osób, które utraciły pracę. Dla wielu bezrobotnych w kryzysowej sytuacji, taka pomoc może być ostatnią deską ratunku i jedyną możliwością na zachowanie mieszkania, które często stanowi dorobek całego ich życia.

Pomoc może być przyznana każdej osobie, która posiada status bezrobotnego z prawem do zasiłku, utraciła pracę po 1 lipca ubiegłego roku i spłaca kredyt mieszkaniowy. Należy się ona również, jeśli kredytobiorcą jest tylko jeden z małżonków, który aktualnie ma pracę, ale drugi pozostaje bezrobotny.

Pomoc nie może być przyznana, jeżeli umowa kredytu mieszkaniowego została wypowiedziana przez bank, jeśli bezrobotny lub jego małżonek posiada więcej niż jedno mieszkanie lub dom, lub ma do niego prawo. Pomoc zostaje natomiast wstrzymana, jeśli nasze spłacane właśnie mieszkanie sprzedamy, umowa kredytu zostanie nam wypowiedziana, podjęte zostaną wobec nas czynności egzekucyjne lub, kiedy znajdziemy pracę.

Maksymalna wysokość miesięcznego dofinansowania to 1200 zł. Jeśli więc nasza rata wynosi np. 900 zł – państwo pokryje ją w całości. Jeśli jednak musimy spłacać co miesiąc 1500 zł, po uzyskaniu pomocy zostanie nam do zapłacenia jeszcze 300 zł miesięcznie.



Pieniądze z dopłat nie są wypłacane bezrobotnym „do ręki”, tylko automatycznie przelewane na konto banku, w którym zaciągnęli oni kredyt.

Z pomocy w spłacie kredytu można korzystać przez 12 miesięcy. Nie jest to jednak pomoc bezzwrotna.

- Otrzymane pieniądze trzeba oddać – wyjaśnia Dorota Błachnio, kierownik działu ewidencji i świadczeń Powiatowego Urzędu Pracy w Szczecinie. – Po dwunastu miesiącach otrzymywania pomocy następują dwa lata, podczas których osoby korzystające z dopłat nie muszą nic spłacać. Dopiero po tym okresie pieniądze trzeba zacząć oddawać.

Spłata należności rozłożona jest na osiem lat. A pieniądze oddajemy w równych, nieoprocentowanych ratach.

Aby otrzymać pomoc każdy zainteresowany musi złożyć dwa wnioski do urzędu pracy, w którym jest zareje-

strowany jako bezrobotny. Jeden z nich wypełnia sam, drugi zanosi do banku, w którym zaciągnął kredyt. Urzędnicy mają na rozpatrzenie wniosku 31 dni. Jeśli okaże się, że spełniamy wszystkie wymogi formalne, od następnego miesiąca nasze raty będzie spłacało państwo. Pomoc w takiej formie ma być przyznawana do końca 2010 roku.

Choć dopłaty są dostępne już od dwóch tygodni, póki co zainteresowanie nimi nie jest duże.

- Do tej pory jeszcze nikt nie złożył u nas takiego wniosku – mówiła w połowie miesiąca Dorota Błachnio z PUP. – Mieliśmy natomiast sporo pytań na temat warunków przyznawania dofinansowania, kilkanaście osób pobrało też od nas wnioski.

Wnioski, które należy wypełnić i złożyć żeby otrzymać dofinansowanie są dostępne na stronie internetowej PUP oraz w urzędzie. Więcej szczegółowych informacji dotyczących warunków uzyskania zapomogi można uzyskać pod numerami telefonów: 091 42 54 918; 091 42 54 917; 091 42 54 901.

Paulina Łątka
Fot. Paulina Łątka



Nowy wykaz chorób zawodowych

Od lipca obowiązują nowe przepisy dotyczące chorób zawodowych. Zmiany obejmują również listę schorzeń wywołanych pracą w ciężkich warunkach.

Według znowelizowanego prawa, za chorobę zawodową uznaje się schorzenie wymienione w wykazie, które bezspornie lub z dużym prawdopodobieństwem zostało wywołane warunkami pracy lub sposobem jej wykonywania. Z podejrzeniem takiej choroby pracownik musi zgłosić się do Powiatowego Inspektora Sanitarnego lub Inspektora Pracy. Dopiero on wydaje skierowanie na badania, które potwierdzą ewentualną chorobę. Orzeczenie o wystąpieniu choroby zawodowej może wydawać lekarz medycyny pracy zatrudniony w klinikach i poradniach uniwersytetów medycznych, wojewódzkich ośrodkach medycyny pracy lub w szpitalach, w których pracownik był leczony.

Zgodnie z nowymi zapisami zwiększyła się liczba placówek, w których pracownicy będą mogli ubiegać się o rozpoznanie choroby zakaźnej. W tym punkcie uwzględniona została propozycja Głównego Inspektora Sanitarnego, aby choroby zakaźne można było diagnozować w poradniach wojewódzkich ośrodków medycyny pracy. Zapis ten dotyczy głównie pracowników służby zdrowia i leśników, którzy w największym stopniu narażeni są w swojej pracy na takie choroby jak np. borelioza. Informacje o skutkach choroby zawodowej pracodawca ma obowiązek przysyłać do Instytutu Medycyny Pracy oraz lokalnego inspektora sanitarnego. Ewentualne protokoły wypadków przy

pracy, musi natomiast przechowywać przez 10 lat.

Nowy wykaz chorób zawodowych obejmuje 26 grup schorzeń. Do wcześniejszej obowiązującej listy dopisano m.in. kilka rodzajów pylicy płuc, np. talkową, grafitową, żelazową, cynową i barytową. W spisie znalazły się również nowotwory krtani, nosa i zatok przynosowych.

Pełną listę chorób zawodowych wraz z okresem, w którym wystąpienie udokumentowanych objawów upoważnia do rozpoznania choroby zawodowej pomimo wcześniejszego zakończenia pracy, można znaleźć na stronach internetowych Ministerstwa Zdrowia.

PŁ

Województwo stawia na aktywność

Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego zaakceptował i przekazał do wykonania Regionalny Plan Działań na Rzecz Zatrudnienia na 2009 rok. Główne cele postawione w dokumencie to wzrost aktywności zawodowej, usprawnienie rynku pracy oraz wzmocnienia kadrowe i kompetencyjne instytucji rynku pracy.

Regionalny Plan Działań na Rzecz Zatrudnienia to dokument strategiczny, określający kierunek zadań podejmowanych w województwie w obszarze rynku pracy. Zadania zaplanowane w nim na 2009 rok, zostały pogrupowane w szereg działań, w ramach trzech priorytetów: wzrost aktywności zawodowej, usprawnienie rynku pracy oraz wzmocnienia kadrowe i kompetencyjne instytucji rynku pracy. W ramach pierwszego z nich, podjętych będzie dziewięć działań, zmierzających m.in., do wsparcia rozwoju przedsiębiorczości oraz wsparcia osób poszukujących nowej, lepszej pracy, poprzez świadczenie zróżnicowanych usług dostępnych na regionalnym rynku. Osoby mające problemy ze znalezieniem lepszego zatrudnienia, będą mogły sko-

rzystać zarówno z podstawowych, jak i specjalistycznych usług poradnictwa i informacji zawodowej. Urzędy pracy będą też wspierać podejmowanie legalnej pracy za granicą. Ma temu służyć m.in. wzmocnienie funkcjonowania sieci EURES. Szczególna uwaga urzędników skierowana zostanie na osoby mające największe trudności ze znalezieniem pracy, zwłaszcza młode, długotrwale bezrobotne i niepełnosprawne. Planuje się również podejmowanie działań w celu poprawy sytuacji kobiet na rynku pracy, a także działania skierowane na wsparcie kadry naukowej i rozwój innowacyjności w regionie.

Wykonanie drugiego priorytetu stanowić będą działania skierowane m.in. na rozwijanie współpracy pomiędzy in-

stytucjami rynku pracy. W priorytecie tym wpisano również stworzenie systemu monitoringu rynku pracy, co z kolei ma mieć znaczący wpływ na dostosowywanie różnorodnych form kształcenia ustawicznego do jego potrzeb.

W ramach priorytetu trzeciego podejmowane będą inicjatywy zmierzające do poprawy jakości usług świadczonych przez Powiatowe Urzędy Pracy, a także wzmocnienie i rozwój publicznych służb zatrudnienia w regionie. W priorytecie tym znalazło się również działanie, polegające na rozwijaniu kompetencji potencjalnych projektodawców, poprzez utworzenie Regionalnego Ośrodka Europejskiego Funduszu Społecznego.

PŁ

Pieniądze dla stoczniovców na rozkręcenie biznesu

40 tys. bezzwrotnego dofinansowania mogą dostać pracownicy branży okrętowej, którzy mają dobry pomysł na własny interes i zechcą go zrealizować. Dwie szczecińskie instytucje nadal prowadzą nabór do projektu „Twój biznes”.

Projekt skierowany jest do pracowników branży okrętowej lub firm kooperujących, którzy byli zatrudnieni w tym sektorze w ciągu ostatnich 12 miesięcy lub są zagrożeni utratą pracy. Uczestnicy mają szansę otrzymać dofinansowanie na założenie własnej firmy, a także wziąć udział w szkoleniach i skorzystać z pomocy doradców biznesowych. Program finansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013. W Szczecinie realizują go dwie instytucje: Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego oraz Zachodniopomorski Regionalny Fundusz Poręczeń Kredytowych.

- Nasz program skierowany jest do osób z branży okrętowej i firm kooperujących, co ma oczywiście związek z aktualną sytuacją stoczni i jej pracowników – tłumaczy Anna Sieradzan z ZRFPK. – W ramach programu zwolnień monitorowanych, większość z nich uczestniczy w różnego rodzaju szkoleniach i kursach zawodowych. To oczywiście nie wyklucza możliwości przystąpienia do projektu „Mój biznes”, który jednak przeznaczony jest dla osób chcących założyć własną działalność.

Aby zakwalifikować się do programu,

należy zgłosić się do jednej z instytucji ze swoim pomysłem na interes i sposób jego realizacji. Zostanie on wstępnie oceniony przez specjalną komisję. Sprawdzi ona również predyspozycje kandydata do prowadzenia firmy i motywacje, jakie nim kierują. Na tym etapie liczy się przede wszystkim pomysł, wizja, a także nasze kwalifikacje czy doświadczenie zawodowe. Tego, jak wprowadzić te pomysły w życie, przyjeci uczestnicy nauczą się na kursach obejmujących podstawowe zagadnienia z przedsiębiorczości. Podczas kilkudziesięciu godzin zajęć, początkujący biznesmeni zapoznają się z regulacjami prawnymi, dowiedzą się wszystkiego o podatkach i ubezpieczeniach i co najważniejsze – nauczą się konstruować swój biznesplan. Oprócz szkoleń w grupie, każdy uczestnik będzie też mógł skorzystać z kilku godzin indywidualnych spotkań z doradcą, który pomoże mu rozpisać i dopracować szczegółowy plan. Jest to niezwykle ważne, bo właśnie od tego, jak oceniony zostanie biznesplan zależy, czy i w jakiej kwocie uczestnik otrzyma dofinansowanie. Jego maksymalna wysokość to 40 tys. zł.

- W planie musi już zostać uwzględnione ile pieniędzy i na co chcemy wydać a także, do czego jest nam to potrzebne – zaznacza Anna Sieradzan. – Dotacja bę-

dzie więc przeznaczona na konkretny cel wskazany przez uczestnika i wydatkowana zgodnie z przedstawionym przez niego harmonogramem działań. Oczywiście wszystko to musi być potem rozliczone.

Osoba otrzymująca dotację zobowiązana jest utrzymać swoją działalność przez rok. W tym okresie również może liczyć na pomoc, w formie wsparcia pomostowego. Nowi przedsiębiorcy mogą co miesiąc otrzymywać po 800 zł z przeznaczeniem np. na opłacenie ubezpieczenia, księgowej czy czynszu za lokal. Pomoc przyznawana jest na pół roku, jednak istnieje możliwość jej przedłużenia.

W Zachodniopomorskim Regionalnym Funduszu Poręczeń Kredytowych już przeszkolono siedem piętnastoosobowych grup. Wkrótce wyniki ich pracy nad planami biznesowymi będą oceniane przez komisję.

- W już przygotowanych planach najczęściej pojawiają się firmy związane z budownictwem, instalacjami elektrycznymi czy spawalnictwem – wylicza Anna Sieradzan. – Są jednak i tacy, którzy chcą za zdobyte pieniądze otworzyć sklep rybny, salon tatuażu czy dokończyć budowę pensjonatu nad morzem. Pod tym względem nie ma żadnych ograniczeń, gdyż może to być dowolna działalność.

Kolejne trzy grupy w ZRFPK mają być uruchomione pod koniec sierpnia i we wrześniu. Nabór do jednej z grup zakończył już także Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości ZUT. Do kolejnej można zgłaszać się do połowy października.

- Mamy sporo zgłoszeń i bardzo dużo zainteresowanych osób, które dzwonią albo przychodzą do nas, żeby dopytać o szczegóły – mówi Alicja Stępnik z Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości. – W naszym biurze można także pobrać formularz zgłoszeniowy do projektu.

Więcej informacji na temat projektu:
Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości ZUT, ul. ul. Janosika 8, pok. 119; tel. 091 449 60 42 lub 091 449 60 44.

Zachodniopomorski Regionalny Fundusz Poręczeń Kredytowych, ul. Św. Ducha 5a, tel. 091 813 67 80.

Paulina Łątka

POMOC DLA PIOTRA

Zwracam się z prośbą o pomoc w dofinansowaniu turnusu rehabilitacyjnego w klinice Reha Plus w Krakowie dla mojego syna Piotra, który w lipcu ubiegłego roku uległ wypadkowi na motorze. Syn doznał licznych obrażeń ciała, połamał sobie kręgosłup piersiowy, ma niedowład kończyn dolnych. Porusza się na wózku. Zrobił się nerwowy, często mówi o tym, że nie widzi już sensu życia. Martwię się o niego i staram się robić wszystko, żeby mu pomóc.

Klinika Reha Plus specjalizuje się w rehabilitacji ciężkich przypadków. Mają tam bardzo dobrych rehabilitantów neuropsychologów, którzy pracują najnowszymi światowymi metodami dzięki temu osiągają wyśmienite rezultaty. Mój syn wie, że również jemu tam pomogą. Problem w tym, że nie stać mnie na opłaceniu pobytu Piotra w klinice, który ma kosztować 16.900 zł. Jestem niepełnosprawna w stopniu umiarkowanym. Pracuje w zakładzie pracy chronionej za najniższą stawkę. Syn otrzymuje zasiłek stały wysokości 500 zł.

Klinika Reha Plus zaplanowała rehabilitację mojego syna na wrzesień. Bardzo chcę żeby Piotruś tam pojechał. Liczę na Państwa wrażliwość i pomoc.

Jadwiga Bukowska

Fundacja Votum otworzyła specjalne konto dla Piotra:

33 1500 1067 1210 6009 2298 0000 z dopiskiem: na rehabilitację Piotra Bukowskiego

ZUS sprawdzi zwolnienia lekarskie

Z danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wynika, że coraz więcej pracowników korzysta ze zwolnień chorobowych. Niestety okazuje się, że nie zawsze jest to związane z prawdziwą koniecznością podreperowania zdrowia. Dlatego urzędnicy postanowili, że uważniej przyjrzą się, czy osoby przebywające na zwolnieniach, są naprawdę chore.

Wraz z początkiem miesiąca Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął w całym kraju realizację programu „Zintensyfikowanej kontroli absencji chorobowej”. Ma on na celu sprawdzenie, czy pracownicy korzystający ze zwolnień lekarskich rzeczywiście są niezdolni do pracy, czy zwolnienia faktycznie są wykorzystywane do podreperowania zdrowia, a lekarze wypisują je tylko osobom, które tego naprawdę potrzebują. Powodem zwiększenia kontroli jest znaczny wzrost absencji chorobowej pracowników, w porównaniu do roku ubiegłego. I tak, w całej Polsce w pierwszym półroczu br. liczba dni, za które wypłacono z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych zasiłki chorobowe wzrosła o 27,4 proc. i wyniosła 65 tysięcy (w I półroczu 2008 r. - 51 tys. dni). Tym samym aż o 43,7 proc. wzrosła również kwota wypłat. W ciągu sześciu miesięcy 2009 roku ZUS przeznaczył na ten cel już 3,2 miliarda zł. Jak donosi ZUS, szczególnie niepokojąca jest liczba dni, na które zostały wystawione zwolnienia lekarskie dla osób, które zakończyły zatrudnienie lub prowadzenie jakiegokolwiek działalności. W tym roku wzrosła ona aż o 65 proc. Sprawa wygląda podobnie również w naszym województwie. Z danych urzędu wynika, że w pierwszym półroczu „przechorowaliśmy” już 45705 dni, czyli o prawie 9 tys. więcej niż w tym samym okresie, w roku ubiegłym. Tylko w lipcu różnica wyniosła ponad 1100 dni. Wzrost ten przekłada się oczywiście bezpośrednio na zwiększenie wydatków ponoszonych przez Fundusz Ubezpieczeń Społecznych - stąd konieczność podjęcia bardziej zdecydowanych działań.

- W naszym oddziale takich kontroli jest stosunkowo dużo - zapewnia Piotr Tolko, rzecznik szczecińskiego ZUS-u. - W tej chwili będziemy pracować nad poprawą pewnych elementów, aby były one jeszcze skuteczniejsze.

Jak informuje ZUS, wnikliwej kontroli będą podlegały przede wszystkim



zwolnienia lekarskie na pierwszy rzut oka budzące jakieś wątpliwości, np. co do liczby dni niezdolności do pracy z tytułu określonego schorzenia, czy takie wystawiane po ustaniu ubezpieczenia. Urzędnicy sprawdzą również, w jaki sposób wykorzystujemy nasze „chorobowe”. Szczególnie bacznie przyglądać się będą osobom, które korzystają często z krótkich zwolnień, dostają kolejne zwolnienia lekarskie od różnych lekarzy albo z powodu różnych schorzeń, korzystają z kolejnych okresów zasiłkowych, były już pozbawione prawa do zasiłku w związku z niewłaściwym wykorzystywaniem zwolnień lekarskich lub, co do których zachodzi podejrzenie, że wykonują pracę zarobkową lub wykorzystują zwolnienie niezgodnie z jego przeznaczeniem.

- Kontroler może się pojawić u chorego w domu lub w firmie, albo wezwać go na kontrolę do lekarza orzecznika - tłumaczy Tolko. - Niestety mieliśmy takie przypadki, kiedy kontroler zastawał osobę niby chorą np. na placu budowy jego nowego domu.

Co w takim przypadku nam grozi? Natychmiast tracimy prawo do zasiłku chorobowego i musimy wrócić do pracy.

W tym roku pracownicy ZUS-u przeprowadzili już ponad 2 tys. podobnych kontroli. W przypadku 58 osób zakwestionowano wypłatę zasiłku chorobowego. Wstrzymano wypłatę zasiłku za ponad 4 tys. dni, co dało sumę ponad 250 tys. zł.

Jak zapowiadają pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zintensyfikuje również kontrole lekarzy, którzy wystawili rekordową liczbę zwolnień. W przypadku wykazania nadużyć mogą oni stracić prawo do ich wypisywania, a w szczególnie rażących przypadkach, o sprawie może zostać zawiadomiona prokuratura.

- Na osiem takich przypadków wykrytych w kraju, aż trzy pochodziły z naszego województwa - mówi rzecznik ZUS-u. - Pokazuje to, że nasze działania na pewno nie są bezzasadne.

W tym roku do wydziału orzecznictwa lekarskiego wpłynęły już 2472 wnioski o przeprowadzenie kontroli zasadności wydania zwolnienia lekarskiego. Skontrolowano 2100 osób, skorygowano i wstrzymano wypłatę 215 zwolnień.

Paulina Łątka
Fot. Paulina Łątka

Jakubowe święto w Katedrze

W ostatni weekend lipca przed szczecińską Katedrą zaroilo się od atrakcji. Przez trzy dni wierni wspólnie bawili się i modlili podczas I Jarmarku Jakubowego.



Już w piątek w południe, na placu przed Katedrą ustawiły się pierwsze stoiska z odpustowymi przysmakami. Przez trzy dni jarmarku można było tam skosztować naturalne wyroby spożywcze: świeży chleba na zakwasie, miody prosto z pasieki, smaczne wędliny, a nawet oscypki. Nie zabrakło też kramów z rękodziełem. Odwiedzający mogli kupić haftowane serwety, obrazy, stroiki i biżuterię. W piątkowy wieczór ulicami starego miasta przeszła symboliczna pielgrzymka Jakubów, po której odprawiono mszę świętą. Następnie biskup Błażej Kruszyłowicz uroczystie otworzył I Jarmark Jakubowy w Szczecinie. Pretekstem do zorganizowania imprezy były oczywiście imieniny Św. Jakuba, który od ponad 800 lat patronuje szczeciń-



skiej Katedrze. Nie tylko wielki patron, ale również współczesni Jakubowie zostali z tej okazji wyróżnieni. Każdy z obecnych na jarmarku otrzymał specjalny odpustowy wypiek w postaci muszli – symbolu patrona szczecińskiej Katedry. Reszta szczecinian przybyłych na jarmark została obdzielona świeżym chlebem. Do późnych godzin wieczornych można było zwiedzać kościół, którego największe tajemnice i skarby prezentował przewodnik, a także wjechać na wieżę i podziwiać nocną panoramę miasta. W sobotę natomiast, nie lada gratka czekała na miłośników muzyki organowej. Co godzinę prezentowane były możliwości tego prześwieczonego instrumentu. Dzień zakończył natomiast wielki festiwal organowy. W sobotę zainaugurowano szczeciński szlak Św. Jakuba: wierni przeszli spod Katedry aż do sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na os. Słonecznym. Piknik rodzinny, występy i koncerty trwały również przez całą niedzielę. Całość imprezy szczecinianie ocenili bardzo pozytywnie. A organizatorzy już zapowiedzieli, że Jarmark Jakubowy zostanie wpisany na stałe do kalendarza szczecińskich świąt.

Paulina Łątka

Fot. Tomasz Szymula

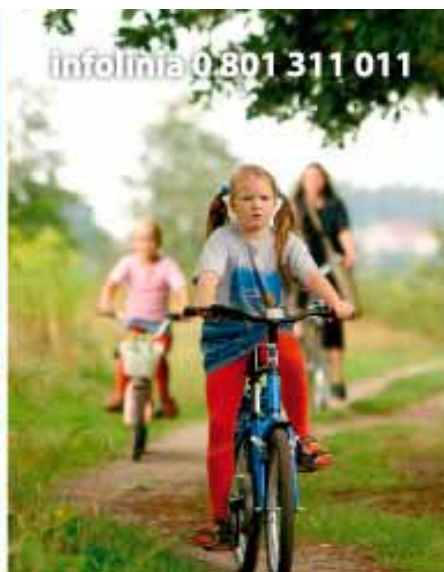
Festiwal fajerwerków

Przez dwa weekendowe wieczory niebo nad miastem rozbłyskało tysiącem barw i świateł. Pokazy sztucznych ogni zachwyciły szczecinian.

Już po raz trzeci w naszym mieście odbył się Międzynarodowy Festiwal Fajerwerków. W dwudniowej imprezie udział wzięły cztery firmy pirotechniczne: ze Słowacji, Francji, Portugalii i Meksyku. Każda z nich zaprezentowała 20 – minutowy pokaz łączący wybuchy sztucznych ogni z muzyką. Pierwsze miejsce zajęła portugalska firma Macedo's Pirotecnia, druga była Słowacka firma Privatex, a trzecia Feerie z Francji. Wszyscy laureaci otrzymali pamiątkowe statuetki i dyplomy od prezydenta Szczecina Piotra Krzystka. Impreza kosztowała miasto blisko 250 tys. zł., ale bardzo przypadła do gustu jego mieszkańcom. W ciągu dwóch dni, zgromadziła na Wałach Chrobrego prawie 100 tys. ludzi.

Fot. Kazimierz Janicki





Ilu ludzi tyle planów ... pomożemy je zrealizować



**W Opolskiej SKOK
pożyczki do
60.000 zł**



Szczecin, ul. Broniewskiego 2, tel.: 091-452-84-59; Szczecin, ul. Klonowica 5, tel.: 091-439-44-04
Nowe Czarnowo 76, tel. 091-316-51-80; Szczecin, ul. 3-go Maja 22, tel.: 091-471-12-06

Zarząd Regionu

NSZZ **Solidarność** Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin
czynne codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 8.00-16.00

Zarząd Regionu:

Faks
Internet
e-mail:

091 422 74 22, 091 423 37 79,
091 422 47 39, 091 423 05 68,
091 423 04 64,
091 423 05 69
www.solidarnosc.szczecin.pl
solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl

Przewodniczący ZR

Mieczysław Jurek

Wiceprzewodniczący ZR

Dariusz Mądraszewski
tel. kom. 0502 31 39 06
e-mail: mdraszewski@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro posta na Sejm RP
Longina Komołowskiego

Marek Sala
e-mail: msala@op.pl
tel: 091 422 74 22, 091 422 47 39

Biuro Pośrednictwa Pracy

e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl

Organizatorzy związkowi

Wojciech Woźniak
e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl

Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia
Szkolenia

Teresa Stankiewicz
091 422 91 15
e-mail: stankiewicz@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne

Rajmunda Tyszkiewicz
Adam Kołodziej
email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl

Kier. Biura Organizacyjnego ZR

Monika Czech
e-mail: dzialekonomiczny@solidarnosc.szczecin.pl

Księgowość

Maria Murawska
e-mail: ksiegowosc@solidarnosc.szczecin.pl

Sekretariat

Sylwia Kudelska

Związkowe Biuro ds. Kobiet al. Wojska Polskiego 113, pn.-pt. 9.00-16.00

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów pt. 10.00-12.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

Opolska Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Tel.: 091 423 77 44

„Jedność” oraz Archiwum

091/423 05 68
redakcja@solidarnosc.szczecin.pl

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000